

## Moim zdaniem. Subiektywne podsumowanie 2011 roku

Rok 2011 nieuchronnie kończy się, czas więc na dokonanie własnego zestawienia istotnych wydarzeń w naszym mieście, ich oceny.

Mijający rok obfitował w poważne pisma, których adresatem była Rada Miejska i ratusz. Były to skargi na burmistrza, petycje, wnioski. Ich wyróżnikiem było to, że nie powstawały w organizacjach politycznych, partiach. Pomysłodawcami większości z nich byli liderzy Arcan Historii i Wspólnej Ziemi. Mieli inne zdanie, niż koalicja, w sprawie udziału miasta w budowie mostu zwodzonego, treści znajdujących się na pomniku żołnierzy radzieckich, funkcjonowania Galerii Muzeum, prywatyzacji przedszkola samorządowego. Organizowali pikety na Rynku i pod basztą. Zdecydowanie należy im się miejsce na najwyższym podium w konkurencji „inicjatywa społeczna”.

Na drugim końcu tej klasyfikacji, uwzględniającej tylko te organizacje, które dają oznaki życia częściej, niż wybory samorządowe lub parlamentarne, postawiłbym lokalny Ruch Palikota. Początek był obiecujący, później zabrakło pomysłu lub odwagi na śmielsze działania. Może lider nie dostał zgody od „Niemców” na założenie ruchu oporu na „terenach okupowanych”, jak w pewnej anegdocie?

Skoro jest to subiektywne zestawienie, więc mogę za najważniejsze wydarzenie 2011 roku uznać trwający już prawie 12 miesięcy spór właścielek niepublicznych przedszkoli z władzami miasta o naliczanie dotacji. Od oceny, kto ma w nim rację, są inni. Mnie natomiast nasuwa się kilka refleksji związanych z tą sprawą. Przede wszystkim, to niepewność jutra, którą zafundowały dawnych dyrektorkom publicznych przedszkoli władze miasta. Czy przed skokiem na głęboką wodę wiedziały, że po roku bezpłatnego użyczenia będą musiały wykupić na własność obiekty przedszkoli? Czy nie należało algorytmu naliczania dotacji z bieżącego roku stosować od 2007? Rada Miejska, i słusznie, oburza się, że państwo zaskakuje samorząd obniżając bez powodu środki na zasiłki z pomocy społecznej o 20%. Zamierza wspólnie z innymi miastami zająć tym problemem Trybunał Konstytucyjny. Gdy podobny ruch wykonują dyrektorki, wywołują tym zdenerwowanie u burmistrza. Szczególnie nie podoba się jemu fakt, że robią to wspólnie. Przypomina mi to postępowanie pewnego Afrykanina z „W pustyni i w puszczy”...

Nie można przy tej okazji pominąć październikowych wyborów parlamentarnych i porażki w nich chojnickich kandydatów. Niestety, ale miałem rację pisząc w tym miejscu o konieczności postawienia przez chojnicką Platformę na jednego kandydata. Przykład taktyki SLD z 2001 roku widocznie był zbyt mało przekonujący. Znał go również, i to jako działacz tej partii, burmistrz **Arseniusz Finster**, ale nie zauważyłem, aby przed wyborami nawoływał do zdecydowania się w PO na jednego kandydata. Po wysłuchaniu wczorajszej (29.12) dyskusji w Radiu Weekend, zdaje się, że zmienił już w tej kwestii zdanie. - *Strategia PO była w kierunku dobrego wyniku (listy), a nie wylansowania jednej osoby, na którą chojniczanie mogliby postawić, bo było dwóch równorzędnych kandydatów, którzy podzielili głosy. Takiego błędu nie powinniśmy więcej popełniać* – stwierdził wóldarz miasta.